MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro. XCIX.

Dnia 10. Grudnia

Mości Panie MONITOR,

NIe mogę nie zaświadczyć dziękczynienia W. Panu, za pamięć o Mędrcach Polſkich w Monitorze 85tym ażaliż WPana reflexye pożądane przyniosą ſkutki. Znayduią ſię wprawdzie teraz w znaczney liczbie mądrzy, ale

Ccccc w ga-

w gatunku dobrym tak podobno rzadcy, iak u nas teraz ſagetta. Może ztąd pochodzi, że mądrości czcze pochwały, ſzczęściu y obłudzie byt dobry w podziale przypadł.

Trzebaby naſzym Literatom z Medykami znieść ſię, dla wynalezienia lekarſtwa guſt naprawuiącego do ſzacunku mądrych. Prześ. Kommiſſya Edukacyina, grzech mowić, wſzelkiemi ſpoſobami popiera zaludnienie mądrości, tylko PP. Podſkarbiowie węża w ſzkatułach trzymaią. (*)

PP. Podkomorzowie, Stolniki, Podſtolowie &c. maią guſt w mądrych, ale tylko dla intereſsu, chcieliby oni weſprzeć ten niedoſtatek, gdyby im nie był na przeſzkodzie ekonom łakomſtwo, ſzafarz, ſkąpſtwo, y rachmiſtrz wykręt.

(*) *Podobno dla tego, że też PP. Dzierżawcy y PP. Luſtratorowie należytości do nich nie ſkładaią.*

Wyż-

Wyżſzych doſtoieńſtw Panowie, blaſkiem ſwego przytłumieni ſzczęścia iedni wartogłowow prawnych, drudzy czytrze udatnych Lizandrow potrzebuiąc, dla załatwienia intereſsow ſubſtancyi pierwſi, dla ukontentowania ſwych paſsyi drudzy, o prawdziwie mądrych nie dbaią.

Panowie Polſko-cudzoziemcy do ſwych fantazyi ſzukaiąc ludzi, więcey ſzacuią cielaka iakiego, podłego ſzewczyka, byle cudzoziemca, nad ſzlachetnego y mądrego rodaka. Reſzta, modno wierni, ani o mądrość, ani o doſtatki dbaiąc, tylko o dogodzenie chuciom, gotowi z Moabdarem y oſzaleć, byleby ſwym Miſsoufom podobać ſię. Gdzież ſię tedy biedny umieści literat?

Pan naſz Miłościwy ieſt tylko ieden

w Kraiu, ktory wzgląd ma z swey kieszeni, na niedostatek tych Symonidesow.

Ale podobno winą samych mądrych, ktorzy nie staraią się przysłużyć Kraiowi, choć mało, ale czym dobrym y pożytecznym. Jedni swych namiętności, drudzy cudzych, reszta prożnego chluby wiatru będąc ieńcami, mogąż upragniony szacunku pozyskać kleynot?

Pewna sekta ani pisze ani mowi, tylko o amorach; coż mi to za mądrość? mowi nie ieden Parafianin: kiedy Bartek nieuczony gustownieyszą dla Sardanapalow ułoży piosnkę, iak Pan Filozof napisze romans.

Druga, o zmyślnościach, dogodzeniu chuciom, Książkami biegusow uciąża

barki,

bałki, w rzeczach zaś pożytecznych, y potrzebnych tak nieuczoną, iak trzydniowy ſtudent. Godny zaiſte poważenia kleynot y w błocie, ale nie zbłota ulepiony. Chwalebna, pokazać rozum na fraſzkach, ale ſię niemi bawić, nie wiem czyli rozum?

Po większey zaś części, ledwie nie wſzyſcy, chimerami od mądrości utalentowani (boć to y Swięci, iak mowią, maią ſwe brodawki) na dyſtylowanych wychodzą dziwakow. Naypierwſze honory, poważenia, ukłony, prawem ſobie powinne bydź rozumieią: ale mylą ſię choć mądrzy; bo teraz taka moda; kto kſztałtniey ſwą rzecz przedaie, ten wſzyſtko ſzczęście wygraie.

Bardzo pięknie o Bogu W. Pan, Mci Panie Monitor, napiſałeś, ô gdyby o

nim

nim naſi mędrcowie w ſwych niezapominali kſiążkach, ô iakby rzecz była mądrze pożyteczna; ale podobno prawdzi ſię o nich, *cum cognoviſſent Deum, non ſicut Deum glorificaverunt* Ep. ad Rom. c. l. v. 21.

Może ſię moia nie podoba komu reflexya; niewątpliwa iednak prawda, iak Naywyżſzy śmiercią przymierzy, zapomniawſzy, o Wolterach, Rouſſach Libertynach, Deiſtach, à wielkich świata duchach, do twierdz Katolickich co żywo udaiemy ſię.

Pytam ſię, Panie Filozofie, po co ſię udaieſz do tego Kościoła, ktorego religią, zabobonem zowieſz? ieśli dla zwyczaiu Kraiowego? odwykłeś od tey polityki; ieśli z boiaźni śmierci? toś nie filozof: coż na to? o! *mors*

quam

quàm rectum iudicium tuum! Kroty ne werty, Rusin mowi, *treba umerty*.

Mowiemy, świat nasz dzisieyszy mędrszy od dawnieyszego: mnie się zdaie, à W. Panowie osądźcie, czy nie mylemy się. Zaden mądry prawdzie nie przeciwiasię: *morieris et non vives*, nayotworzystsza prawda. Przeciw tey, iak brzydko świat nasz, w swym ladaiakim życiu błądzi, ktoż nie widzi? Może nie przypuszcza po śmierci życia? to drugi błąd: alboż dawnych wiekow ludzie w naszey nie żyią pamięci? toć te przynaymniey życie do poczciwego być powinno zachęceniem.

Zadna podobno przyzwoitość ślepoty wieku naszego nie zniesie, bo dobrowolnie *caeci sumus*.

Jawny więc wniosek, świat mało

rozumny, ale my bardziey, iego słuchaiąc y wykonywaiąc maxymy.

Niechayże więc mądrzy, iako mądrzy, wyperswaduią sobie, dla czego ich świat z swemi sługami nie szacuie.

ADDIO.